

Wobec agresji

ZACHOWAĆ ODPOWIEDNIĄ ODLEGŁOŚĆ

Do podstawowych zasad bezpiecznej interwencji należy zachowanie odpowiedniej odległości od osoby, wobec której jest ona podejmowana. Czas rozpoczęcia reakcji zaatakowanego człowieka to około pół sekundy. Do tego trzeba doliczyć czas potrzebny na ruch ciała, np. w celu zasłonięcia się. Oznacza to, że jeśli policjant będzie stał zbyt blisko, nie ma żadnych szans na skuteczną obronę. Przyjmuje się, że bezpieczna odległość to około 1,5 m – poza zasięgiem rąk i nóg potencjalnego napastnika – ale zarazem pozwala odebrać dokument czy prowadzić rozmowę. Trzeba pamiętać, że zachowanie bezpiecznej odległości również nie gwarantuje bezpieczeństwa, gdyż agresywna osoba może rzucić w policjanta niebezpiecznym przedmiotem. Charakter policyjnych zadań wymaga często działań o charakterze ofensywnym, np. podczas zatrzymania osoby. Akcją należy tak zaplanować, żeby nie dać przestępcy szans na reakcję. Profesjonalne skoordynowane działanie z zaskoczenia, właściwy dobór taktyki i umiejętność współpracy w zespole są kluczem do bezpiecznej realizacji zatrzymania. Nawet groźnego przestępcy.

PATRZEĆ NA RĘCE

Napastnik ręką może uderzyć, może w niej trzymać nóż lub sięgnąć po broń palną. Tylko wczesne zauważenie niebezpieczeństwa pozwoli nam odpowiednio na nie zareagować. Ponieważ najczęściej atakowani jesteśmy rękoma, musimy je cały czas widzieć. Jeśli tak nie jest, wydajemy zdecydowane polecenie pokazania rąk. Jeśli zatrzymujemy osobę po zmierzchu lub w ciemnym miejscu, na początku oświetlamy latarką twarz, potem koncentrujemy się na rękach.

Naturalnym odruchem podczas rozmowy jest patrzenie w twarz rozmówcy. A policjant musi widzieć ręce. Ważnie obserwować powinni obaj policjanci biorący udział w patrolu. Stoją tak, by widzieć siebie, osobę bądź osoby, wobec których interweniują, i wszystko to, co dzieje się za plecami kolegi. Nie rozdzielają się. Policjant cały czas musi widzieć swojego kolegę z patrolu. Jest to szczególnie ważne w mieszkaniach, w których przebywa większa liczba osób. Na początku interwencji policjant musi bardzo dokładnie zlustrować otoczenie, by zobaczyć wszystko, po co osoba, z którą rozmawia, może sięgnąć. Niedopuszczalne jest odwracanie się tyłem do osoby, wobec której podejmujemy interwencję.

PRZYJĄĆ WŁAŚCIWĄ POSTAWĘ

Kolejna ważna zasada to przyjęcie postawy umożliwiającej natychmiastowe działanie. Nie powinna być to postawa agresywna, lecz taka, która pozwoli podjąć błyskawiczne działanie w każdej płaszczyźnie i w każdym kierunku. Przodem do osoby, z którą rozmawiamy, lekki wy krok, ręce uniesione przed sobą. Otwarte dłonie dają pozytywny niewerbalny sygnał, ale jednocześnie są przygotowane do odparcia ataku – najprościej przez energiczne odepchnięcie napastnika i zastosowanie środka przymusu bezpośredniego adekwatnego do sytuacji. Nie wolno opierać się np. o ścianę, nie wolno trzymać rąk w kieszeniach czy za plecami.

Policjant asekurowujący kolegę powinien, jeśli okoliczności na to pozwalają, stać po prawej stronie ewentualnego napastnika. Ponieważ ponad 90 proc. naszej populacji to osoby praworęczne, z tej strony skutecznie można uniemożliwić próbę ataku.

Częstym błędem jest podejmowanie interwencji przez jednego policjanta, podczas gdy drugi pozostaje w samochodzie. Jeśli ten

pierwszy zostanie zaatakowany przez zdeterminowanego napastnika, nie ma żadnych szans na pomoc kolegi.

OCENIĆ ZAGROŻENIE

Każdy policjant musi umieć właściwie ocenić zagrożenie. Jeśli w jego ocenie jest ono zbyt duże, powinien przed podjęciem interwencji wezwać wsparcie, w skrajnych przypadkach poczekać aż do jego przybycia. Rota policyjnego ślubowania mówi o słuźeniu nawet z narażeniem życia, natomiast nic nie wspomina o konieczności jego poświęćania.

W przypadku podejmowania interwencji poza służbą bezwzględnie konieczny jest kontakt z dyżurnym. Zawsze. Z telefonu komórkowego wybranie numeru alarmowego 112 nie wymaga odblokowania klawiatury. Każda sytuacja, nawet taka, która w początkowej fazie nie wzbudza podejrzeń, może rozwinąć się w sposób nieprzewidywalny. Policjant poza służbą jest pozbawiony wsparcia partnera i środków przymusu bezpośredniego. Wsparcie może mu przysłać tylko dyżurny.

OPRZEĆ SIĘ RUTYNIE

W wielu wypadkach powodem napaści na policjantów, także tych zakończonych tragicznie, było zlekceważenie podstawowych zasad interwencji. I nie chodzi tu o kwestie wykształcenia, ale raczej o zgubną w zawodzie policjanta rutynę. To, że przez 10 lat służby nie stałem się celem ataku, nie oznacza, że nie stanie się to właśnie dziś.

Osoba, wobec której interweniują policjanci, może wyglądać niegroźnie, co może uspić ich czujność i sprawić, że zadziałają rutynowo. A może to być osoba zdeterminowana, uzbrojona, nienawidząca policji, będąca pod wpływem narkotyków i sprawniejsza fizycznie od policjanta.

POT ZAMIAST KRWI I ŁEZ

Prawidłowych reakcji na atak nie da się nauczyć z książek czy instruktażowych filmów. Jedynym sposobem są ćwiczenia. Dużo ćwiczeń. Żołnierze mawiają, że im więcej potu na ćwiczeniach, tym mniej krwi na polu walki. Policjantów też to dotyczy. Ćwiczeń powinno być na tyle dużo, by potem w sytuacji silnie stresowej zadziałać automatycznie. Pozwolą też one na zwiększenie pewności siebie. Trening właściwych zachowań pozwala także unikać sytuacji, w których policjant przekroczy granice prawa. Jeśli policjantowi zabraknie profesjonalizmu, by zapanować nad emocjami, może się to w skrajnych przypadkach skończyć zastosowaniem środków niewspółmiernych do sytuacji wobec osoby, która nie stwarzała zagrożenia bądź wyraźnie przestała już je stwarzać.

Budujące jest to, że na wezwanie „policjant potrzebuje pomocy”, wielu funkcjonariuszy reaguje natychmiast. Pamiętaj: w niebezpieczeństwie nie możesz zawieść policjanta, który potrzebuje pomocy. ■

not. KLAUDIUSZ KRYCZKA
zdj. autor

Policjantów, którzy przeżyli niebezpieczne sytuacje i chcą się podzielić swoimi doświadczeniami, prosimy o kontakt: tomasz.maczuga@csp.edu.pl. Wasze doświadczenie pomoże w szkoleniu koleżanek i kolegów rozpoczynających służbę w Policji.